

XVII Niedziela Zwykła

25 lipca 2021

s. Julia, Koinonia św. Pawła

O Panie, czym jest człowiek, że masz o nim pieczę, czym syn człowieczy, że Ty o nim myślisz? (Ps 144,3)

Bóg wszystko stworzył z miłości i podtrzymuje w istnieniu. Patrząc na nasze życie, na życie innych ludzi, na historię świata odkrywamy wiele przykładów troski Boga o człowieka. Również Ewangelia dzisiaj podaje nam jeden z nich. W Słowie Bożym z Ewangelii według św. Jana słyszymy o rozmnożeniu chleba, którego Jezus dokonał dla 5000 osób. Ewangelista opisując to wydarzenie zaznacza, że Jezus wiedział co ma czynić, czyli chciał zaspokoić głód tych wszystkich, którzy przyszli, aby Go słuchać.

Chleb jest symbolem tego wszystkiego co jest konieczne, aby człowiek mógł żyć. Żadne bogactwa ani rzeczy materialne nie dadzą głodnemu tyle szczęścia i radości co zwykły kawałek chleba. Nie da się jednak go nagromadzić tyle, by starczyło na całe życie. Wyschnięty, spleśniały, zakurzony nikomu na nic się nie przyda. Ale świeży może posłużyć wielu. Dlatego w modlitwie „Ojcze nasz” prosimy, aby Bóg, który jest dobry i daje dobre dary swym dzieciom, dał nam chleba powszedniego na ten dzień, który trwa, aby dzisiaj zapewnił nam pokarm, podtrzymał nasze życie. Jutro będzie nowy dzień i nowe troski. Jutro znów będziemy mogli Go prosić o ten dar z wiarą, że nam nie odmówi. Bo jak może Ojciec odmówić dziecku, które kocha nad życie, tego co mu życie zapewnia?

Ale w tej trosce Boga o nas, o nasze życie, o życie innych potrzebne jest również nasze zaangażowanie. Chleb bowiem, który jest darem Boga, jest także owocem ziemi i pracy rąk ludzkich. Nie możemy więc siedzieć beczynnie czekając na mannę z nieba. Trzeba włożyć swoje serce i swój wysiłek w to, co służy dobru bliźnich, dać siebie do dyspozycji Boga aby On przez nas zatroszczył się o innych, a przez innych dał nam doświadczyć swej troski i miłości. Bo Bóg nie działa na zasadzie magicznej różdżki lecz działa z ludźmi i przez ludzi. Dlatego bardzo ważną cechą chrześcijańską jest umiejętność dzielenia się z innymi tym kim jesteśmy i tym co mamy.

Jezus nie miałby co rozmnożyć, gdyby nie chłopiec, który przyniósł i poświęcił dla innych to, co miał: 5 chlebów i 2 ryby. Cóż to dla tak wielu? Mógł zaspokoić własny głód i może jeszcze paru osób, ale nie 5000 osób. Nie zatrzymał jednak tego dla siebie dając tym samym możliwość działania Bogu. Podobnie jest w naszym życiu, gdy dzielimy się z innymi nie tym, co nam zbywa, ale tym, czego inni potrzebują. Wówczas Bóg pomnaża to nasze niewiele, aby wielu mogło złożyć dziękczynienie Ojcu. Warto więc zadać sobie pytanie czy potrafimy dzielić się z innymi i czym się dzielić.

Bóg wzywa nas dziś, byśmy otworzyli nasze serca na Niego i na innych ludzi. Dajmy Mu do dyspozycji to, co mamy: wszelkie bogactwa duchowe i materialne z zaufaniem, że On zatroszczy się o nas. „Więcej szczęścia jest w dawaniu aniżeli w braniu” (Dz 20,35) – kiedyś powiedział św. Paweł. Uczyńmy te słowa mottem naszego życia.